

II

-1-

(1770)

W.O.

1773

K W E S T I O N A R I U S Z

byłego jeńca, a następnie więźnia w Z.S.S.R.

1. Osterweil Jakob, strzelec, lat 47, z zawodu krawiec, żonaty.
2. Po zmobilizowaniu mnie dn. 28.VIII.39 r. i po wcieleniu mnie do 54 Baonu wartowniczego, do niewoli sowieckiej dostałem się dn. 17.IX.39 r. w Krzemieńcu, jednak po kilku dniach zostałem zwolniony i udałem się przez Wołyń do Lwowa, tam byłem dłuższy czas zarabiając pracą na życie a następnie wybrałem się na zachód w kierunku Tarnowa do rodziny. Dnia 12.I.40 r. zostałem na granicy w Lubaczowie zatrzymany, aresztowany i osadzony w więzieniu w Rawie Ruskiej, skąd przewieziono mnie w lutym do Lwowa i osadzono w więzieniu "brygidki". Z początkiem marca 40. r. zostałem wywieziony do Charkowa, a następnie w lipcu 1940 r. do Starobielska na Ukrainie.
3. Więzienie w Rawie Ruskiej, we Lwowie, Charkowie, Starobielsku, a następnie obóz pracy w Komi Z.S.S.R. na północy, gdzie pracowałem w lasach.
4. Więzienie w Rawie Ruskiej fatalne, spanie na podłodze betonowej bez sienników, ścisk, wyżywienie marne, wszy. Więzienie we Lwowie również liche tak pod względem wyżywienia jak i higieny, trzy razy dziennie polowanie za wszami. Więzienie w Charkowie podobne jak w Rawie Ruskiej i Lwowie, co 4-ty dzień rewizja osobista, za oglądanie się na spacerze kara - niewypuszczenia więcej na spacer. Więzienie w Starobielsku było znosniejsze, gdyż spanie na pryzkach na 1 sienniku 2-3 ludzi, pożywienie też było lepsze.  
Obóz w Komi Z.S.S.R. znajdował się w głębokich lasach, baraki drewniane, prycze do spania jednak bez sienników, baraki otoczone drutem kolczastym i strażnikami w gołębnikach. Hyciena pod pseem, kąpiel raz w miesiącu, bielizny nie zmieniali i nie prali, każdy nosił bieliznę bez zmiany dopóki się nie podarła, wszyscy byli zawszeni.
5. Skład więźniów: w Rawie Ruskiej - polacy żydzi, ukraincy, we Lwowie tak samo jak również w Charkowie i Starobielsku. Natomiast w obozie pracy w Komi byli już znami i rosjanie. Moralność była dość dobra. Wzajemne stosunki to były możliwe, polacy z żydami trzymali się razem, ukraincy oddzielnie i zdarzały się między ukraincami konfidenci, którzy na nas polaków i żydów robili donosy do władz sowieckich. Poziom umysłowy był różny, wśród polaków przeważała inteligencja, gdyż w więzieniu w Starobielsku siedzieli sędziowie, prokuratorzy, był prezydent m. Krakowa Kaplicki, oficerowie polscy, policja i t.p., natomiast między ukraincami przeważali o niskim poziomie umysłowym.
6. Życie w więzieniach monotonne. Życie w obozie: pobudka o godz. 5-ej, śniadanie zupka wodnista, o godz. 6-ej zbiórka do pracy w las, odległość od 7 km. Norma pracy była wyrobienie na 18 godzin 140 klepek, co gdy drzewo było liche nie sposób było wyrobić. Obiadu nie dawali, a była tylko kolacja wieczor po powrocie z pracy. Na obiad dawali cieniutką zupkę i po 2 łyżki kaszy oraz czasami śmierdzącą rybę. Kto nie wyrobił normy zostawał zamykany na noc do karczeru. Jedzenie dawali często bez soli, a czasami gdy żywności nie dowieźli, to i 3 dni nie dali nic jeść, jednak na robote nie pędzili wówczas. Chleba dawali na dobę od 40 do 70 dk. Wynagrodzenia nie dawali żadnego. Ubranie było bardzo liche, dziurawe, skazancy sami sobie je reperowali, jeżeli wydebelli skądś nici, obuwie marne, gumowe względnie watowane. Życie koleżeńskie było możliwe, życia kulturalnego nie było żadnego, nie było gazet, książek, kina - wogóle nie, świat deskami zabity.
7. Stosunek władz N.K.W.D. był bardzo zły, w czasie badania zmuszano mnie pod groźbą rewolweru przystawianego do głowy, bym się przyznał, że jestem szpiegiem. Propagande komunistyczna uprawiali tylko w początkach gdy byłem w niewoli.  
Wyrok 8 lat "Isprawitelnych trudowych Lageri" otrzymałem w Starobielsku za to, że rzekomo należałem do P.P.S.  
● Polsce sowieci mówili że już przepadła, że ją już więcej nigdy nie zobaczymy.

8. Pomoc lekarska była, jednak brak było leków. Lekarze z Polski bardzo się z nimi ~~dobrze~~ dobrze obchodzili z chorymi. Szpitale były. Śmiertelność duża, więźniowie chorowali przeważnie na krwawa dezynferje i na szkorbut.

Nazwiska zmarłych:

1. Bartel od Staniskawowa,
  2. Brzozowski wachmistrz ułanów z Łucka,
  3. Jańpolski pułkownik, zamieszkały przed wojną w Rumunii,
  4. Wieliczko Mojżesz z Nowego Sącza.
- Wiecej nazwisk nie przypominam sobie.

9. Z Krajen i rodzina nie było żadnej łączności, listów pisać nie było wolno, nie było ni ołówka ni skrawka papieru.

10. Z obozu zostałem zwolniony z początkiem września 1941 r. i wyjechałem z innymi do Toeka, Tam wysłano mnie początkowo na roboty do Kolchozu, jednak z powodu braku ubrań i zimna udałem się do Buzukuku, gdzie około 15 października 1941 r. wstąpiłem do Armii Polskiej do Baonu wartowniczego i dotychczas służę w wojsku.

dnia 22.I.1943 r.

*Osterweil Jakob*  
.....  
(-) Osterweil Jakob strz.